

# Głos z nad Brynicy

**Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.**

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych  
w Szarleja, Wielkich Piekarach, Brzezina, Brzozowice, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie  
z odnośnikiem do domu.  
Pojedynczy numer 15 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja: Szarleja, ul. Kamińska 52. — Telefon 79  
Ekspedycja u p. Głazowskiego, Wielk. Piekary, ul. Kalwaryjska 12.

Ogłoszenia  
za wiersz milimetrowy 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarleja, ul. Połna 14 — Nakładem Tow. Przemysłowców w Szarleju — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Odpl.

## Ordynacja opłat urzędu okręgowego w Piekarach.

Na podstawie uchwały Wydziału okręgowego z dnia 16. marca 1925 r., łącznie z § 6. ustawy o daninach komunalnych w brzmieniu z dnia 26. VII. 1921 r. wydaje się na obwód urzędu okręgowego w Piekarach za poniżej wymienione czynności następującą ordynację.

§ 1.

- |   |          |
|---|----------|
| 1. Drugie wydanie książki roboczej  | 0,60 zł. |
| 2. Informacje dla firm i osób prywatnych o mieszkaniach, siedzibach, liczbie dzieci lub innych przedmiotowych rzeczy lub osób | 3,00 „   |
| 3. Od rzeczy znalezionych w wartości do 100 zł. 5% najmniej   | 1,00 „   |
| wartości ponad 100 zł. 4% najmniej jednak   | 6,00 „   |
| Od przedmiotów, mających wartość tylko dla właściciela, bierze się 10%, najmniej jednak                                       | 2,00 „   |
| (opłatę winien uiścić właściciel rzeczy).   |          |
| 4. Opieczetowanie ksiąg handlowych, zastawników, konzulentów, pośredników posiad i t. p. przy rozpoczęciu procedury           |          |
| stempel   | 5,00 „   |
| opłata  | 8,00 „   |
| 5. Świadczenie moralności I. wygotowanie  | 1,00 „   |
| II. „   | 3,00 „   |
| 6. Świadczenie w celu zawarcia małżeństwa poza granicą § 43. ustawy z d. 6. II. 1875 r.                                       | 3,00 „   |
| 7. Wykaz rowerowy   | 0,60 „   |
| 8. Wykaz osobisty   | 2,00 „   |

§ 2.

Świadczenie ubóstwa, zezwolenia na pogrzebanie zwłok, sprawy dot. emerytury i rent wszelkiego rodzaju jak i wszystkie sprawy urzędowe są wolne od opłaty.

§ 3.

Osobom niezamożnym lub zasługującym na szczególne uwzględnienie mogą poszczególne opłaty wymienione w § 1. zostać według uznania naczelnika urzędu okręgowego, aż do połowy obniżone, ewentl. całkowicie od opłat być zwolnione.

§ 4.

Niniejsza ordynacja wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w gazecie powiatowej. Ordynacja z dnia 2-go grudnia 1924 roku traci swą ważność.

Szarleja, dnia 16. marca 1925 r.

Naczelnik urzędu okręgowego  
(—) W. Polak.

Powyższą ordynację ogłasza się niniejszem z nadmienieniem, że ordynacja ta nie potrzebuje zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Szarleja, dnia 16. marca 1925 r.

Naczelnik urzędu okręgowego  
(—) W. Polak.

Odpl.

## Ustawa z dnia 18-go marca 1925 r.

w przedmiocie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. listopada 1924 roku o dniach świątecznych (Dz. U. R. P. nr. 101 poz. 928).

Artykuł 1 § 1. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. listopada 1924 roku o dniach świątecznych (Dz. U. R. P. Nr. 101. poz. 928) uzupełnia się w sposób następujący:

Oczyszczenie Najśw. Marji Panny (2 lutego);  
drugi dzień Wielkiej Nocy;  
drugi dzień Zesłania Ducha świętego;  
drugi dzień Bożego Narodzenia (26. grudnia).

Artykuł 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Pracy i opieki Społecznej w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Artykuł 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: S. Wojciechowski,  
Prezes Rady Ministrów: W. Grabski,  
Minister Pracy i Opieki Społecznej: F. Sokal.  
Urząd okręgowy  
W. Piekary.

Szarleja, dnia 15. kwietnia 1925 r.

Powyższe podaje do publicznej wiadomości.

Naczelnik urzędu okręgowego  
(—) W. Polak.

## Obwieszczenie.

Niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że Powiatowy lekarz weterynaryjny na powiat Świętochłowice p. Stryczniewicz urzęduje z dniem 2. kwietnia b. r. w Król. Hucie ulica Gimnazjalna nr. 39, II ptr. Telefonicznie jest do osiągnięcia przez Dyрекcję Policji w Król. Hucie.

Świętochłowice, dnia 8. 4. 1925 r.

STAROSTA.

Urząd okręgowy

W. Piekary.

Szarleja, dnia 14. kwietnia 1925 r.

Powyższe podaje do publicznej wiadomości.

Naczelnik urzędu okręgowego  
(—) W. Polak.

## Czynności Policji

Urzędu Okręgowego Kamień — w Brzezina.

Przestępstwa przeciw obyczajności

za czas od 1-go do 15-go kwietnia 1925 r.

- 1 nielegalne przekroczenie granicy;
- 2 włóczęgostwa i żebractwa;
- 2 kradzieże bez włamania;
- 2 przekroczenia przepisów meldunkowych;
- 11 przekroczeń przepisów drogowych;
- 2 przekroczenia rozporządzenia o kontumacji psów;
- 9 zakłóceń spokoju publicznego i nocnego;
- 2 urazy cielesne;
- 5 przekroczeń ustawy przemysłowej;
- 1 oszustwo;
- 1 zbrodnia kradzieży;
- 2 wyprawiania awantur;
- 1 opilstwo;
- 1 wywołanie zbiegowiska;
- 1 przekroczenie ustawy monopolowej;
- 1 opór władzy;
- 5 przekroczeń przepisów policyjnych;
- 7 przekroczeń przepisów policji polnej;
- 3 przekroczenia przepisów policji sanitarnej.

URZĄD GMINNY

Brzozowice

Liczba dziennika 1/W.

Brzozowice, dnia 8-go kwietnia 1925 r.

Na tamtejsze pismo z dnia 4-go kwietnia 1925 r. podajemy jak następuje:

- |   |      |
|---|------|
| 1. stan ludności w końcu miesiąca marca | 2959 |
| 2. wyprowadzających się osób            | 13   |

- |                               |   |
|-------------------------------|---|
| 3. przyprawdzających się osób | 8 |
| 4. zapowiedzi                 | — |
| 5. urodzeń                    | 3 |
| 6. śmierci                    | 1 |

za czas od 1-go kwietnia do 4-go kwietnia 1925 r.

Naczelnik gminy  
Kruppa.

URZĄD GMINNY

Brzozowice

Brzozowice, dnia 15. kwietnia 1925 r.

Na tamtejsze pismo z dnia 4-go kwietnia 1925 r. podajemy jak następuje:

- |   |      |
|---|------|
| 1. stan ludności w końcu miesiąca marca | 2951 |
| 2. wyprowadzających się osób            | —    |
| 3. przyprawdzających się osób           | —    |
| 4. zapowiedzi                           | —    |
| 5. urodzeń                              | 4    |
| 6. śmierci                              | 1    |

za czas od 5-go kwietnia do 11-go kwietnia 1925

Naczelnik gminy  
Kruppa.

## Z urzędów stanu cywilnego Gmina Szarleja.

od 7-go kwietnia do 14-go kwietnia 1925 roku.

Śluby: żadne.

Porody:

- Matusik Teodor, rębacz, córka.  
Aulich Józef, handlarz, córka.  
Siwy Franciszek, konduktor, córka.  
Jendrysek Leonardy, robotnik, córka.  
Garus Alojzy, nasypacz, syn.

Zgony:

- Klara Gryska, 2 lata 4 miesiące.  
Olga Kołodziej, 5 miesięcy.  
Paweł Dudek z Świętochłowic, 57 lat.  
Eleonora von Baranowitz, 1 rok 8 miesięcy.  
Urząd stanu cywilnego w W. Piekarach.

Urodzenia:

- Mańka Augustyn, górnik, syn.  
Ludyga Jan, górnik, córka.  
Podzimski Józef robotnik, córka.  
Irek Franciszek, robotnik, syn.  
Hewig Alojzy, górnik, córka.  
Kardas Aleksander, cieśla, syn.  
Wichary Jan, inwalida, syn.  
Szwedler Franciszek, kierownik szkoły, syn.  
Duda Augustyn, górnik, syn.  
Jerominek Karol, górnik, córka.  
Potempa Paweł, górnik, córka.  
Wróbel Feliks, oberżysta, syn.  
Markiton Andrzej, górnik, syn.  
Dziewior Paweł, robotnik, syn.  
Świder Piotr, górnik, córka.  
Czernik Franciszek, robotnik, syn.

Zgony:

- Jędrzej Marja, 1 rok i 6 miesięcy.  
Bacik Erich, 6 miesięcy.  
Guth Franciszka, 5 lat i 5 miesięcy.  
Suchy Józef, 78 lat, inwalida.  
Pitas Różalja z domu Wróbel, 73 lata, wdowa.  
Lubos Antoni, 1 rok i 3 miesiące.  
Widera Agnieszka, 4 lata i 2 miesiące.  
Zaczek Antoni, 26 lat, górnik.

Zapowiedzi:

- Górnik Pyka Józef, wdowiec w Wielk. Piekarach,  
Korc z domu Celary Marta, wdowa w W. Piekarach.



Górnik Tobolik Szczepan, kawaler w Kozłowej Górze, — robotniczka Skutnik Jadwiga, niezamężna w Wielkich Piekarach.

Górnik Filipczyk Ludwik, wdowiec w Szarleju, — Ludyga z domu Perszka Zofia, wdowa w W. Piekarach.

Górnik Wieczorek Augustyn, kawaler w W. Piekarach — krawczyni Kajzer Helena, niezamężna w Wielkich Piekarach.

Górnik Tomaszewski Sylwester, kawaler w W. Piekarach — b. zawodu Hotczyk Anastazia, niezamężna w Wielkich Piekarach.

## Z urzędu meldunkowego: W Brzezinach:

Niniejszem przesyłam materiał do tamtejszego dziennika, jak następuje:

a) Gmina liczy obecnie 6 462 mieszkańców;  
b) w tutejszym urzędzie stanu cywilnego zarejestrowano w roku 1924:

1. 217 urodzeń;
2. 101 zgonów;
3. 39 ślubów.

Brzozowice, dnia 15-go kwietnia 1925 r.

### BACZNOŚĆ!

Dnia 11. IV. 1925 — w sobotę rano o około godziny 5-tej skradziony został rower damski marki „Nero“ z pokoju oberży Jana Krupy w Brzozowicach. Zakupienie tegoż się ostrzega.

Znalazcy lub wykrycie złodzieja wypłaci poszkodowany sutą nagrodę.

Jan Krupa.

## Ogłoszenia kościelne.

### Parafii Brzeziny:

1/7 Nabożeństwo Albiny Moi, od kilku dziewcząt z Białego Szarleja;

1/9 Nabożeństwo za parafian;

1/11 Nabożeństwo za żywych członków z róż męskich 17—24;

14 Chrztzy;

1/15 Nieszpory.

O godz. 16 na sali p. Dziwkowego posiedzenie Kasy Katolickiego i matek chrześcijańskich.

W czwartek będzie z powodu konwentu, który przypadnie w tym roku na Brzeziny o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo za zmarłych księży z dekanatu.

## Wawrzyniec Hajda.

W niedzielę 29-go marca obchodzono w W. Piekarach uroczyste drugą rocznicę śmierci ś. p. Wawrzynca Hajdy, jednego z najzasłużniejszych Polaków górnośląskich. Towarzystwa i związki z Piekar i Szarleja stawiały się z sztandarami i muzyką do kościoła na nabożeństwo, a następnie udano się w pochodzie na cmentarz, gdzie złożono wieniec. Ponieważ nie wszyscy znają wielkiego nieboszczyka, dlatego podajemy tu krótki jego życiorys.

Śp. Wawrzyniec Hajda urodził się 7-go sierpnia 1844 roku w Bobrownikach przy Tarnowskich Górach jako syn ubogiego robotnika. Straciwszy w bardzo młodych latach rodziców, udał się ze swym, od niego znacznie starszym bratem do Piekar, gdzie służył u gospodarza Cieśli. Podrósłszy w latach, pracował na kopalniach „Wilhelminie”, „Szarlejskiem” a w końcu na „Helenie”, gdzie wskutek nieszczęśliwego wypadku stracił wzrok zupełnie i przez 25 lat pozostał ociemniały. Otrzymywał z kasy brackiej 15 marek a drugie 15 marek dokładała kopalnia. Postrany do „Zakładu Ociemniałych w Wrocławiu” celem wyuczenia się wyplatania krzesłek trzcina, czem cośkolwiek zarabiał na utrzymanie rodziny. W 27-mym roku życia ożenił się z Pauliną Bednorzową z Nowejwsi pod Tworogiem i miał z nią 7 synów, którzy niestety wszyscy w młodocianym pomierali wieku. W 40-tym roku życia umarła mu żona, zostawiając go w ciężkim utrapieniu, więc po roku ożenił się drugi raz z Marią Oleśnową z Wieluwi. Ślubu udzielił ś. p. ks. Katryniok w W. Piekarach. Po dłuższych latach pożycia umarła druga żona w roku 1915-tym i to w czasach głodowych, w czasie wojny. Zaopiekowała się nim rodzina Gracków, którzy go uważali jako swojego dobrego znajomego i przyjaciela za członka rodziny. Ś. p. Wawrzyniec Hajda należał do ludzi nawskroś religijnych, należał do III. zakonu św. Franciszka, uczęszczał na Msze święte dziennie, i nie wyszedł przedzej z kościoła, aż wszystkie wysłuchał i nieraz z trudem było mu iść i wypadek mógłby się na drodze zdarzyć czem się jednak nie odstraszał. Na cele kościelne ofiarował co było w jego mocy; przez oszczędność zebrał w ciągu długich lat 6000 marek, którą to sumę ofiarował zakładowi Salezyjańskiemu w Oświęcimiu, na cele wychowania młodzieży. Znajomi przynosili

## Porządek nabożeństw w kościele Kalwaryjskim.

### URZĄD PARAFJALNY

#### Wielkie Piekary

Piekary Wielkie, dnia 19. 4. 1925 r.

O godz. 5-tej: Z błog. do Oblicza P. Jezusa.

O godz. 6-tej: Z błog. za † Marię Rogocz.

O godz. 7-mej: Z błog. za parafjan.

O godz. 8-mej: Segensmesse zur göttl. Vorsehung.

O godz. 9-taj: Szkolna — z błog. za † Franciszka Ulman.

O godz. 10-tej: Z Te Deum i błog. za małżonków Willem i Marija Wolny.

O godz. 11-tej: Z asystą i błog. za Związek inwalidów, wdów i sierót z Piekar i Szarleja.

### OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Gimnazjum w Szarleju ogłasza, że Kuratorjum Miejscowe ma zamiar uruchomić humanistyczne gimnazjum żeńskie z dniem 1-go września b. r. Gminy interesowane zechcą zgłosić ilość uczennic do I. klasy najpóźniej do dnia 1-go maja b. r. do Dyrekcji gimnazjum w Szarleju, gdzie można także zasięgnąć szczegółowych informacji w powyższej sprawie.

### OD ADMINISTRACJI.

Do roznoszenia naszej gazety w Rojcy i Radzionkowie poszukujemy dzielnych ludzi. Panowie z Szarleja otrzymają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmują kupiec p. Pieczka w Szarleju i p. Głazowski w W. Piekarach. — Dobry zarobek zapewniony.

# Mika

ta dobra 20-30 i 40% mieszanka, to niedoścignione zestawienie dobrej kawy ziarnkowej i kawy słodowej, ten napój kawowy familijny dla ubogich i zamożnych, była i pozostanie skarbonką oszczędnej i rozsądnej gospodyni

w każdym składzie  
spożywczym do nabycia

ofiary na Msze święte, które wysyłał na ręce ks. Franciszkanina Gielunka w Prudniku, przez szereg lat. Zajmował się w kościele śpiewem, a pieśni nasze stare wszystkie na pamięć potrafił i często teksty w pieśniach swoim kolegom wykladał. Śpiewu kościelnego naszego bronił jak mógł, nie godził się na to, żeby łacinę za polskie pieśni śpiewano, bo uważał, że łacina wtenczas torowała drogę do niemieckich pieśni. Po śmierci ś. p. ks. Purkopa, kiedy zarządzał parafią ks. Kozak opierał się z Franciszkiem Koczyńskim przeciw zaprowadzeniu Mszy szkolnych, przez co się na niełaskę u nauczycieli i Niemców naraził. Gdy w czasie choroby po śmierci ks. Soboty rządził parafią ks. Figiel i chciał na pierwszym nabożeństwie zaprowadzić łacinę, śp. Hajda oparł się wraz z kolegami Świerczyńskim i Ogermanem stanowczo, i nie dopuścili do usunięcia z kościoła śpiewu polskiego i odnieśli zwycięstwo, które atoli mogło tak na nieboszczyka Hajdy jak i innych sprowadzić karę więzienną. Trzy kwartały trwało śledztwo, ale na szczęście nikt ich nie zdradził. Za śp. ks. Zielonkowskiego chciał organista Chodyński pousuwać szereg pieśni i muzykę kościelną, ale wtenczas nieboszczyk miał zwolenników, którzy na usunięcie ani pieśni ani muzyki kościelnej nie pozwolili. Ś. p. Wawrzyniec Hajda był bardzo dobrym Polakiem i patriotą, kochał Polskę, a tę miłość, którą żywił dla niej, przelewał na swoje młode otoczenie. Czytywał poważne dzieła naszych polskich pisarzy: Mickiewicza, Krąszewskiego, Sienkiewicza i wielu innych. Gdy jeszcze widział, abonował „Krujera Pożnańskiego”, „Lecha” i inne poważne dzienniki, które kwartalnie kosztowały 2 i 3 talary, co na owe czasy było bardzo kosztowne, zwłaszcza, że śp. Hajda zarabiał 1 markę na dzień. Znał się z poważnymi osobistościami w Polsce, jak Chłapowskim, Chociszewskim, Szaflikiem, ks. Purkopem, Haneczkiem i wielu innymi.

Za czasów ś. p. ks. Purkopa istniało towarzystwo „Kółko polskie”, do którego należał i tam śpiewu uczył. Za ś. p. ks. Katrynioka, gdy założono Towarzystwo św. Alojzego, nauczył członków śpiewać niezliczonych pieśni religijnych, ludowych i narodowych. Układał wiersze i dostosował do nich melodie, obsadzał na 4 głosy, które następnie śpiewać wyczyli. Polityką zajmował się wiele. Podczas walk wyborczych zachęcał do czynów i agitacji, starał się uzyskać kolporterów na ówczesne gazety, między innymi „Katolika” i jego wychowankom i polecił agitację polską Fr. Grackowi w Piekarach i na Józefce, Milerowi Ja-

## Do jądra zagadnienia.

Rokowania w sprawie bezpieczeństwa toczą się nadal. Ośrodkiem dyskusji jest Londyn: Przed paru dniami p. Chamberlain przyjął posła Skirmunta, z którym długo rozmawiał o stanowisku Polski wobec sugestij niemieckich. Z rozmowy tej nie wiele się przedostało do wiadomości publicznej. Korespondent „Temps'a” w Londynie sformułował wyniki tych narad w ten sposób, że Anglja choć nie może zagwarantować granic Polski tak jak zagwarantuje granice Francji i Belgji, to jednak „nie myśli zachęcać działań nacjonalizmu niemieckiego przeciwko o becny wschodnim granicom Rzeszy” i że nie zna czy to, aby „inne granice Rzeszy, poza zachodnimi, wzbudzały mniejsze zainteresowanie”. Ten punkt widzenia omówił już szeroko w swej mowie z dn. 24. marca p. Chamberlain. Anglja nie myśli pchać Niemców do wojny, ale też nie zamierza gwarantować polskich granic, myśląc widocznie, że ich zmiana może się stać pożądaną a nawet konieczną.

We Francji w kołach rządowych oraz w pewnej prasie, uchodzącej za półoficjalną, coraz częściej powtarza się takie sformułowanie zagadnienia granic polsko-niemieckich, podane ostatnio przez „Temps'a” z dn. 2. kwietnia: „jest rzeczą jasną, że w żadnym wypadku zmiana granicy niemiecko-polskiej nie będzie mogła być dokonana bez zgody Polski”. Oczywiście takiej zgody ze strony Polski nigdy nie będzie. — Lecz czyżby podobne twierdzenie oznaczało, że w pewnych kołach francuskich uważają zgodę Polski na zmianę granic za możliwą, jak gdyby z tem nie wiązała się sprawa naszego bytu? Nie zapominajmy, że w rządzącym stronnictwie radykalnem istnieje przekonanie, że pokój zależy od porozumienia francusko-niemieckiego, dla urzeczywistnienia którego p. Wiktor Basch poświęciłby chętnie Polskę, o czem znowu zupełnie wyraźnie pisze on w „Ere Nouvelle” z dn. 2. kwietnia.

Wobec tych narad i rokowań, które nie zawsze przedstawiają się jasno i wyraźnie, warto zastanowić się, jaka jest istota obecnych zabiegów, gdzie jest jądro zagadnień, wysuniętych przez sugestie niemieckie. Daje do tego sposobność świetny artykuł w „Gazecie Warszawskiej” z dnia 6. kwietnia amerykańskiego publicysty p. Franka H. Simonds'a, który, przebywając w Europie i bawiąc również w Polsce, miał sposobność zapoznania się z zagadnieniami europejskimi i wykazał w tej dziedzinie niezrównaną wprost trafność i bystrość.

P. Simond stwierdza na wstępie, że wszystkie rozbiory Polski dokonywane były w interesie pokoju. „Dzisiaj rozpoczęła się na nowo” — pisze p. Simonds. Przechodząc do omówienia zagadnienia za-

nowi w Szarleju, Kozłowej Górze, Nakle i Chechle. Milerowi Pawłowi w Miechowicach, Milerowi Józefowi w Radzionkowie, Polakowi Wiktorowi w Bobruku i Szombierkach, Polakowi Janowi w Rudzie i Orzegowie. Kiedyśmy do Polski zostali przyłączeni, radość u niego była wielka i on witał w imieniu Piekar Generała Szeptyckiego. Cieszył się jak dziecko, choć będąc ślepym, nie widział wojska wkraczającego do nas, słyszał tylko tentent koni ułanów polskich. Kiedy dawniejsze towarzystwo Kasyno zostało przez policję szarlejską rozbite, gromadził około siebie kolegów i śpiewaków, a tych było około 30 i w składach czy domach swoich kolegów ćwiczył ich śpiewu. Choć policja za drzwiami słuchała. Musiał się z kolegami tułać po sądach, lecz go to wcale nie zrażało jak innych. Śpiewów przez niego utworzonych i melodji był wielka ilość, które zebrał częściowo p. Walis z Rozbarku, większa część zginęła. W kościele naszym śpiewa się pomiędzy innymi na jego melodie: „Racz nas Panie pokropić”, „Jezu Ciebie wynajemy”, „Szczęśliwy i nie zna kaźni”, i „Królowo nieba” a kongregacja Marjańska ma cały zbiór jego pieśni, które śpiewa w kościele i na zebraniach. Chociaż śp. Wawrzyniec Hajda chorował często na serce, to ile mógł, to pracował; na ciężkie czasy i troski nie szemrał, znosił wszystko z cierpliwością chrześcijańską, spodziewając się po tem życiu zapłaty w niebie. A że był kochany przez nas to też każdy go rad odwiedzał. Towarzystwa Sokół i Kasyno Katolickie mianowały go swym członkiem honorowym. Nazywając go powszechnie śląskim Wernyhorą, gdyż tak jak on śp. Hajda przepowiadał, o Niej od młodości marzył i o niej śpiewał, kochał ją i innych ją kochać nauczył. Gdy się przybliżyła śmierć jego żal i tęsknota napełniła serca jego serdecznych druhów, którzy przy jego śmierci ze smutkiem z nim się żegnali. Pamięć o nim nie zaginie! Umarł 27. marca 1923 r. licząc lat przeszło 78. Pogrzeb jego się odbył w Wielką Niedzielę a brały w nim udział wszystkie towarzystwa polskie z Piekar, Szarleja a całej okolicy oraz nieprzeliczone masy ludu. Kondukt prowadził ks. Szulc z 4 księżmi. Na placu Mariackim przemawiał uczeń jego p. Wiktor Polak obecnie urzędnik nac. okręg. a nad grobem ks. Wilhelm. Śpiewy wykonały „Chór Kościelny i Kasyno Katolickie. Co rok obchodzi cała parafia uroczyste rocznicę jego śmierci. Krótki to tylko zarys życia śp. Wawrzynca Hajdy, zaś o jego dziełach, o jego pracy w ogóle rozpiszemy się później.



## Obchody narodowe o nasze orkiestry

Nie wiem czy tak samo się dzieje w całym Województwie Śląskiem i wogóle w Polsce, że każdy obywatel i każda obywatelka, każdy stan i zawód, składa w pewnych chwilach wszystko co ma najlepszego na ołtarzu ojczyzny, a jedynie muzyka musi i w największe uroczystości narodowe w chwilach gdy każdy daje co może i co potrafi, jedynie muzyka powtarzam musi być zapłaconą. Czy tak w całej Polsce jest nie wiem, wiem atoli, że tak jest w Szarleju i W. Piekarach.

Gdy się zbliża na przykład Święto Narodowe 3-go maja, w ten czas już całymi tygodniami przedtem zbierają się obywatele patrjoci, tworzą komitety, układają plan uroczystości, dzielą się pracą przygotowawczą i bezinteresownie jedni jako amatorzy ćwiczą jakąś sztukę teatralną, drudzy jako śpiewacy ćwiczą pieśni na głosy, a znowu inni jak Sokoli, Harcerze, Powstańcy ćwiczą gimnastyki musztry i t. p. jednym słowem każdy kto się czuje polakiem robi co w jego siłach, ażeby uroczystość narodową wypadła jak najwspanialej i ażeby na zewnątrz pokazać, że się jest czynnym obywatelem i że się kocha Polskę.

A gdy już nadejdzie 3. maja, wtenczas w wigilję tego dnia zwożą zieleń i drzewka, szyją lub lepą chorągiewki, wiją wieńce, jednym słowem wszystko się rusza wszystko pracuje nie żałuje czasu ani wysiłku, owiane jedynym życzeniem, by w dniu 3-go maja pokazać, że się jest polakiem i że się dla Polski chętnie przynajmniej raz w roku bezinteresownie coś uczyni. Zaś w sam dzień uroczystości dziesiątki naszych dziewcząt od wczesnego rana biega po ulicach sprzedaje oznaki, żeby zebrać jakiś fundusz na Czytelnie ludowe i na pokrycie kosztów samej uroczystości. Członkowie komitetu nie spoczywają, ale od rana do wieczora, porządkują pochód, doglądają zabawy, i wieczornicy wszystko naturalnie bezinteresownie. W pochodzie członkowie towarzyszą tak męskich jak i żeńskich niosąc ciężkie sztandary, i nikt nie szemrze a już nikomu nawet ani myśl, o jakichs zapłacie za to, nie przyjdzie do głowy.

Jeden tylko zastęp obywateli robi niechlubny wyjątek, a są to nasi muzykanci. Ci nie tylko, że tej Polsce o której często lubią tak pięknie „mówić“ za darmo ani raz w trąbę nie dmuchną, ale przeciwnie lwia część tak mozolnie i z takim poświęceniem zebranych pieniędzy dla siebie zabierają.

Już na posiedzeniach komitetu zauważa się ten smutny wyjątek, bo gdy się ustala program i pyta się jak ten program urozmaicić, to zgłaszają się śpiewacy ze śpiewem, sokoli z ćwiczeniami, strażacy z pochodniami i paleniem ogni, towarzystwo Polek i wszystkie inne towarzystwa zabierają listy i podejmują się niewdzięcznej i nieprzyjemnej kwesty po domach, a szereg młodych ludzi szczególnie dziewcząt podejmuje się również niewdzięcznej kwesty po ulicach, i wszystko idzie gładko i po polsku, aż tu naraź zgrzyt w tej harmonii.... „Jak będzie z muzyką?“ dzie kosztowała muzyka?“ Wszystko się ogląda, pyta przewodniczący. Niema odpowiedzi! „Ile bęrozjaśnione poprzędno twarze maluje niepokój i zaskopanie, a potem słyszy się tyle i tyle złotych. Przerazenie. Zaczynają się targi... ale nie piszmy o tem, bo to najsmutniejsza strona naszych obchodów narodowych. Wszyscy dali co mogli, zrobili co było w ich stanie i mocy, a wy kochani muzycy? Najwięksi nasi artyści, poeci, malarze, muzycy, którzy też żyć musieli i bardzo często tą ich sztuką na chleb codzienny zarabiali to jednak gdy chodziło o Ojczyznę i o Wiarę św. swoją zdolność bezinteresownie poświęcili i tworzyli na ten cel najpiękniejsze dzieła. A wy nasi muzycy? Prawdzie.

A. TYRAN

## Hołd pruski.

1525—1925.

Dnia 10. kwietnia br. minęło czterysta lat od owego pamiętnego zdarzenia, kiedy to w r. 1525 ostatni Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, a pierwszy świecki książę pruski, Albrecht Hohenzollern, złożył hołd królowi polskiemu Zygmuntowi I. na rynku krakowskim. Od tego czasu terytorjum zakonne, jako integralna część, wchodziło w obręb państwa polskiego. Dumny krzyżak, którego pycha przez ten akt hołdu została startą, pałał tem większą nienawiścią do Polaków. Król polski popełnił jednak błąd, który się później srodze pomścił na Polsce, gdyż powinien był wcielić zupełnie ziemie pruskie do państwa polskiego, a nie godzić się na lenno. Jak Prusacy umieją dochowywać wierności i przysięgi, pokazało się wkrótce. Gdy za Jana Kazimierza cała nawała nieprzyjaciół rzuciła się na Polskę, wiarołomny Prusak, korzystając ze słabości polskiej korony, połączył się nawet z wrogami Polski, a później wyzargował sobie nawet to, że już odąd ani on, ani jego następcy nie będą składali hołdu z Prus.

## † Zygmunt Zieliński.

Legioniści! Ojciec Wasz, Wasz Stary umarł. Dziesięć lat temu śmiały się do Niego Wasze młode oczy. Dzisiaj na męskiej twarzy osiadła żalność, serce się ściska, a pierś wzbiera ciężkiem westchnieniem.

Stary umarł! Schodzi z świata ten, z którego nazwiskiem łączy się Wasze bohaterstwo i najcudowniejsze Wasze przeżycia. Przychodzi Wam na myśl chwila, gdy prosto z wagonu w Karpatach, z bronią, której nie nauczyliście się jeszcze używać, rzucaliście się do bitwy. Przypominacie sobie chilijskie pukawki, któremi straszyliscie Moskali, owe wędrowki po całej Polsce i nieustające dwa fronty: przeciwko nieprzyjacielowi i przeciwko niechęci pewnej części własnego społeczeństwa. Wszystko to przetrwaliście chronieni mądrością i miłością Zielińskiego.

Zanieśliście Go teraz do grobu, a na nim zasadzcie karpacką jodłę. Niech szumi o cierpieniach i wzlotach, o chwale Polskiego Żołnierza!

W czym szukać siły tego człowieka? Był surowym dla siebie do ostateczności, dla drugich był współczującym. To Mu jednemu serca wszystkich. Był prosty, jak Jego postawa, gdy stał na baczność. Bez cienia chytryści i kłamstwa. Rycerz bez lęku i zmyzy. Niemal jak dziecko prostolinijny, nie zawodzący nigdy i nikogo. To skłaniało ku Niemu serca i rozumy. Dzisiaj stoi już przed Przedwiecznym, a gdy się tam dalej modli za Ojczyznę, Bóg przebaczy wiele narodowi, który takich wydaje żołnierzy.

Zieliński zrozumiał myśl i czyn Piłsudskiego. W wojnie odezwać się musi głos Polaków. Wśród huków dział słyszanych być może tylko głos bojowy. Trzeba więc w warunkach, jakie są, stworzyć wojsko polskie, aby zaś nie było wojskiem najemnym, oprócz je trzeba na idei, oprócz na tem społeczeństwie, które tej idei jest wyrazem. Ten program Zieliński przyjął i pozostał mu wiernym.

Czcza go też wszyscy. Świadomie czy instynktownie chyliły się przed Nim czoła wszystkich. Pamiętaj Jego otoczył tasama cześć i miłość, które odbierał za życia. Czujemy wszyscy, że czcząc Zielińskiego, czcimy to, co jest najlepszego w szlachetnym człowieku, to, co jest niewyrozumowana, naturalna, nie zawierająca z nikim i niczem kompromisu prawością. Chwała imieniu Zygmunta Zielińskiego.

Władysław Leopold Jaworski.

## Bank Ludowy w Bytomiu

ODDZIAŁ SZARLEJ

Tel. nr. 23. P. K. O. Katowice 304 173.

Przyjmujemy

wkłady oszczędnościowe

na książeczki pod korzystnymi warunkami z wypłatą bez wypowiedzenia oraz na wypowiedzenie dzienne, miesięczne, kwartalne i dłuższe.

Innemi słowy: powstało wtedy pod Hohenzollernami udzielne państwo pruskie, które później dało się ciężko we znaki Rzeczypospolitej polskiej. Już za Augusta II, elektora brandenburskiego, korzystając z zamieszania, jakie panowało w Polsce, koronował się i przyjął tytuł króla pruskiego. Prusak rósł w potęgę, a gdy w r. 1772 przyszło do układów rozbiorowych między Rosją i Austrią, niecny Prusak był główną sprężyną, która podtrzymała akt rozbioru Polski. I wtedy dokonano bezczelnego gwałtu na bezbronnej Rzeczypospolitej, gdyż bez wypowiedzenia wojny trzy potężne wojska t. j. pruskie, rosyjskie i austriackie przekroczyły granice polskie i podzieliły się ziemiami polskimi. Uzupełniono gwałtu w r. 1793 i 1795.

Dzisiaj, kiedy po wiekowej niewoli, przywrócono nam te ziemie, które w bestjański sposób zagrabili państwa zaborcze, znów hydra krzyżacka podnosi swój łeb i przez niecną propozycję paktu gwarantacyjnego chce dokonać ponownego gwałtu na organizmie państwa polskiego. A jak bezczelnym jest Prusak w swoich dążeniach i jak pragnie odwetu za doznana klęskę, świadczy najlepiej ten fakt, że wysunął jako kandydata na prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga, owego krwawego kata z cza-

**LUKASCHIK<sup>A</sup>**

**MYDŁO**  
**„MŁOTEK i PERLIK“**  
JEST  
**NAJLEPSZE DO PRANIA.**

## Krytyka czy szantaż.

Dowiedziona jest rzeczą, że każde dzieło rąk ludzkich, każda działalność korporacji czy Urzędu w zasadzie idealną być nie może, czego dowodem ogólny dalszy postęp w każdej dziedzinie życia społecznego.

Myśl ludzka od wieków, spotykając zjawiska czy to natury technicznej czy duchowej, w lot docieka ich przyczyn, ocenia wady i przymioty i stara się je użytkować dla własnej korzyści.

Proces ten jest zjawiskiem zupełnie naturalnym i zwany jest w życiu codziennym krytyką.

Zdrowa, oparta na słusznych i racjonalnych podstawach krytyka jest dowodem żywotności i zdolności danego społeczeństwa czy jednostki i śmiało nazwać ją można „matką wynalazków i ulepszeń“.

Im dane społeczeństwo wyższego stopnia kultury dosięgło, tem więcej ożywiona jest jego krytyka, a przedmiot nią objęty, tem prędzej idealnych dosięga granic.

Ułomność jednak ludzka, wygórowane pojęcie o własnych zdolnościach i nieskazitelności, objawiające się w każdej dziedzinie życia społecznego, na żadnym może polu tak się nie ujawnia, jak w dziedzinie ogólnej i niejednokrotnie niczem nie uzasadnionej krytyki. Choroba ta, nigdzie mocze na ziemiach Polski nie świeci takich triumfów jak na terenie górnośląskim, a specjalnie w W. Piekarach i Szarleju. Krytkują wszyscy i wszystko! Bryzgać błotem na wszystko, rzucić kamieniem potępienia na każdą budzącą się myśl czy działalność, na każdą chociażby najmniejszą i poważaną osobą, czaj ci dzielni krytycy, skrupulatnie kryją się za grubą, stało się pewnego rodzaju bohaterstwem czy szarmanterją. Zjawisko to jest tem smutniejsze, że zazwyczaj murem, nie chcąc się dać poznać światu.

Prawda, że skromność jest cnotą, lecz to już nie skromność, to nędzna podłość, to szantaż!

Podobnego n. p. procederu, jaki ujawnił się na murach Wielkich Piekarów w ostatnich dniach w postaci nalepionego afiszu bez podpisu, inaczej nazwać nie można.

Takie zjawisko nieuzasadnionej i wprost ordynarnej krytyki, zwrócone przeciw ludziom ogólnie znanym ze swej pracy społecznej i poważanym, w konsekwencji spowodować mogą stan, że jednostki szanujące swą godność osobistą, od wszelkiej pracy społecznej się usuną, pozostawiając miejsca wolne najskrajniejszym szumowinom społecznym i w ten sposób w odrodzonej Ojczyźnie zapanować mogą stosunki tego rodzaju jak w ponurej bolszewji.

Zbozień Franciszek  
kierownik szkoły.

sów wojny światowej. Zapomnieli jednak krzyżacy o jednym, że naród polski to nie ten z przed roku 1795, że jak jeden mąż stanie w obronie zagrożonych granic, że każdego zagonu będzie bronił, że raczej zginie, a nie podda się.

Bracia i Siostry!  
Naszem hasłem: Bóg i wiara!  
Naszem godłem: miłość zgoda!  
Naszą siłą: to ofiara!  
A wygraną: to swoboda!

Pod takim znaki wrogów  
Zwycięzimy i wyprzemy  
Daleko z ojczystych progów  
Lecz oręża nie złożymy!

Bo choć wroga zewnętrznego  
Z kraju swego wypędzimy  
Dopiero gdy domowego  
Zniszczym, przyszłość utrwalimy.

Hej więc, bracia do oręża,  
Który każdy dźwigać może:  
Kmiecie, rzemieślnicy, księża  
I niewiasty — w imię Boże.

K. D a m r o t h.



## Pierwsza pielgrzymka polska na audyencji w Watykanie.

Rzym, 15-go kwietnia.

Pielgrzymka młodzieży polskiej przyjęta była na audyencji przez papieża. Papież obchodził szeregi młodzieży, udzielając błogosławieństwa. Zatrzymawszy się przy grupie profesorów, specjalnie im życzył powodzenia w odpowiedzialnej pracy. Gdy papież podszedł do syna prezydenta Wojciechowskiego, zapytał go o zdrowie ojca i udzielił błogosławieństwa dla rodziców i całej Polski. Przy grupie dziennikarzy polskich, obecnych podczas uroczystości papież odezwał się wesoło: „Witam was piąta potęgi światowa”. Po obejściu zgromadzonych papież siadł na tronie i wygłosił przemówienie, które zaczął po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, poczem zaznaczył, że żałuje, iż nie może całej mowy wypowiedzieć po polsku. Przemówienie papieża cechowała niezwykła serdeczność i rozrzewnienie.

Papież podkreślił przede wszystkim, że widok polskiej pielgrzymki przypomina mu Polskę.

„Przypominacie waszą i naszą ojczyznę — mówił w dalszym ciągu Ojciec św. — gdy i ja poniekąd jestem w prawie powiedzieć, że posiadam obywatelstwo polskie, gdyż tam narodziło się moje biskupstwo, tam otrzymałem święcenia, które nietylko są mi miłe, ale które wiążą wspólną intelektualną mnie wyświęconego biskupa z ojczyzną waszą i naszą. Wasza pielgrzymkę budzi we mnie te wszystkie czułe i serdeczne wspomnienia, jakie wywozłem z Polski, tej Polski, która ma jako wieczną dewizę „Polonia semper fidelis”.

Po przemówieniu, tłumaczonym przez kardynała Kakowskiego, papież udzielił zgromadzonym błogosławieństwa dla ich samych i ich rodzin, dla ich pragnień i poczynań, dla wszystkich dobrych synów kościoła, którzy są w Polsce i dla Polski całej. Kiedy papież wstał, opuszczając tron, rozległy się okrzyki na cześć papieża a następnie odśpiewano chóralnie „Boże coś Polskę”. W audyencji oprócz młodzieży z Kongresówki uczestniczyła, przybyła trzy dni temu, wycieczka młodzieży lwowskiej. Do pielgrzymki przyłączyła się też część kolonii polskiej w Rzymie.

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY

### Teduś z rozciepu godo....

Farona, alech z tem mojem godaniem narobioł bajzlu. Wszyscy chćórzy nie rozumiom szpasu a spomnioł ech ich w łostańniem pisaniu, bardzo się na mie jargajom i całe święta stoli na mamlasplacach co chcieli Tedusiowi nazdać, a zaś tacy co są do szpasu i radzi by byli, żeby tak to nich coś w gazycie stoło, dopiero się na mie gorsom, izech nic to nich nie napisoł, toz jo wom padom nie wiem jak komu wygodzić, ale to wom moga pedzić: „nie ciście się ani się nie jargejcie bo wszyscy przydziecie dran.”

Bez święta miotech trocha casu toz ech robiół rewizyo wszystkich mamlasplaców. Nojwiększy mamlasplac jest na Szarleju kole krzyża bo tam są ci co mamlase zbierają podzieloni. Na murku u Miernika siedzą uwalidzi, na murku u Depcika siedzą i kłachają „moje złote” z ulicy polnej, kole krzyża rozmaite komisyje, a kole Głombice bezrobotni i tacy co na banka cekają. Tyn szarlejski mamlasplac mo tys pora małych filijów, na rogu kole Kamki, kole Fraja i można jesce kaj indzi. W. Piekarach są trzy mamlasplace, kole Feliksa Wróbla na przeciw smentorza, na rogu rajskiego placu i kole Lupy. W Brzozowicach kole Krupy. W Kamieniu coby dużo wdziali to kole krzyża na rogu gościnca. W Brzezinach wielki mamlasplac kole Kowego a w W. Dąbrówce są mamlasplace kole szkoły i na geplach.

Tos bych prosiół wszystkich koleksów i komplów z tych mamlasplaców coby mi tys napisali co tam na tych mamlasplacach widzą i słyszą.

Na święta se dziółchy i baby przyrchtowały kroszonki i malowane jajca coby miały cym zapłacić za sikanie. Wszędzie dowaly nasze piękne dziółszki i kobiety słodkie kroszonki ze szekulady abo piękne malowane świeże jajca, jeno w Piekarach jakiś tchórz zniósł śmierdzące jajko wielkanocne i powiesiół go przy wrotach kalwaryjskich. Ta jego bazgralina to wszystkich urzędnicach i załużonych polakach tez tam prawie przy tych budach pasowała, bo w tych budach ku studziencie to rozmaite buksy i chachary abo napakudzieli abo też narzygali, a ta

łodezwa to zdaje się tys jest takie coś co gupi i ciasny muzg na papiór wyrzygoł. Jak ludzi rzykali przy Bożym Grobie i szykowali się na Zmartwychwstanie to tyn, abo ci tchórze bazgrali świństwa to takich co iatami nad sobą pracowali żeby być ludzmi pożytecznymi. No! ale smoloł bych tam już wszystko co tam stoło, bo mi tego wszystkiego mój kompel co to cytoł nie mógł powtorzyć, prócz jednego co mi się bardzo podobo, a to jest to, iże naszemu naczelnikowi, jak bół malutki, śpik wisiół. Jak ech to słyszioł zaroz zech padoł mojej stary „Wichta łopsztalujemy się synka ale ci padom żeby był usmarkany, niech mu śpik wisi pod sama ziemia byle zostoł naczelnikiem, bo widzisz wto mo sucho pod nosem za dziecka, ten, mi się zdo, tys mo i sucho w głowie jak urośnie, a dzieci nojwięcej usmarkane są potem nojmańdrzejsze”.

Łobiecoł ech wom „fajnisty wic”, alech na iment zapomnioł łotem co miało być i tos mi musicie przeboczyć jeszcze ten jedyn rołz a w drugim numerze bydzie cos ciekawego z piekarskiego mamlasplacu.

Teduś.

Popierajcie handel i przemysł polski.

# Oton Blida

## SZARLEJ

ulica Piekarska 23

Telefon 43.

## Oberża - Restauracja

### Lokal posiedzeń dla związków

Poleca

na wesela i chrzciny

w wielkim wyborze najlepsze gatunki

## wódek, likierów i win

z pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych.

jak to:

**Baczewskiego**

**Kasprowicza**

**Schmalenbergs**

**Winkelhausena**

**Każmierskiego**

**Wyskoka**

**Polsprłta**

**Zagłoby**

**Mikieski**

i t. d.

i t. d.

i t. d.

## Wina:

Węgierskie - francuskie

Nadreńskie - Mozel

medycynalne.

Od 1-go maja co niedzielę

## koncert ogrodowy

Wszelkie pisemne i telefoniczne zamówienia załatwia się natychmiast i punktualnie.

## „Głos nad Brynicą”

zamawiać można u następujących kolporterów:

w **Szarleju** u p. Ścigaly ul. Dworcowa 22,

u p. Kaczmarczyka, ul. Kamieńska

i w składzie p. Pieczki ul. Kamieńska.

w **Piekarach** u p. Gracka ul. Główna, u p.

Glazowskiego ul. Kalwaryjska

w **Brzozowicach** u p. Kostosza

w **Kamieniu** u p. Kostosza

w **Brzezinach** u p. Józefa Lubojańskiego

w **Wielkiej Dąbrówce** u p. Józefa Lubo-

jańskiego

w **Radzionkowie** u p. Drągona

w **Rojcach** u p. Cichowskiego

na **Bobrowniki** i okolicę będzie roznosił

i zbierał zamówienia p. Przybyłek z Szarleja.

Do zbierania abonentów w powyższych

miejsowościach poszukujemy oprócz wymie-

nionych kolporterów jeszcze innych chętnych

ludzi za dobrem wynagrodzeniem. Przyjmu-

jemy najchętniej bezrobotnych.

REDAKCJA.

Ogłoszenia przyjmują imieniem Wyda-

wnictwa naszego pisma

p. **Pieczka w Szarleju**, Kamieńska 52

p. **Mistol Walter** „

p. **Glazowski w Wielkich Piekarach**

ul. Kalwaryjska

oraz wszyscy nasi agenci.

Drogerja pod Białym Orłem

## A. Bodylak, Szarlej

Kamieńska 54

Poleca we wielkim wyborze:

farby, pędzle, po-

-kosty i lakiery -

po cenach przystępnych.

Mydła, perfumy,

wody kolońskie.

P. P. Kupcom i interesentom polecam  
moją urzędowo koncesjonowaną hurtową składnicę  
i sprzedaż

**solii jadalnej**

Ceny umiarkowane - Dostawa na życzenie wolno dom

J. Pieczka, skład produktów rolnych i mąki

SZARLEJ, ul. Kamieńska 52 Telefon 79

Rozpowszechniajcie „Głos z nad Brynicą”

**Kawa ~ Herbata ~ Kakao**

**Czekolada ~ Konserwy**

poleca

hurtownie i detailicznie

# PAWEŁ PYRLIK, Szarlej

Telefon 83.

Kamieńska 9

Telefon 83.



chodnich ziem Polski, a szczególnie Pomorza stuznie podnosi p. Simonds tezę:

„Jak powiedziałem, mając do wyboru między odcięciem trzydziestu milionów ludności od morza, a oddzieleniem dwóch milionów Niemców od ich braci w Rzeszy, konferencja paryska wybrała to drugie.“

Omawiając sprawę „rewizji“ tych granic p. Simonds stwierdza z naciskiem:

„Nie chodzi o drobne obszary, gdyż terytorjum sporne jest istotnie bardzo małe. Istotą zagadnienia jest to, czy Polska za prawie trzydziestu milionami ludności, mieszkającej na obszarze równym pięciu szóstym obszarowi Niemiec, ma mieć wyjście do morza na własnym terytorjum i czy ma mieć zasoby niezbędne do rozwoju przemysłowego, czy też ma być zależna od Niemiec zarówno co do dostępu do morza pod Gdańskiem, jak i co do węgla i innych kopalni na Górnym Śląsku.“

„Prawdą, że dla Niemców strata Gdańska i G. Śląska jest może tak samo gorzka i nieznośna, jak pobudka, w przeciwstawieniu do sentymentalnej, jest dla Francji była strata Alzacji i Lotaryngji, lecz faktyczna ta, że odzyskanie obu odzyska absolutnie i trwałe panowanie nad całym życiem ekonomicznym Polski, że polityczna niezależność Polski byłaby w takim razie możliwa jedynie tylko przy zupełnej rezygnacji z ekonomicznego dobrobytu, co jest nie do pomyślenia, gdyż Polska, żeby żyć, musi być krajem eksportującym.“

„Tyle o faktach, stanowiących podłoże sytuacji. Dla Polski sprawa jest kwestją życia lub śmierci. — Nie może ona oddać korytarza, zgodzić się na powrót Gdańska do Niemiec, lub opuścić Górnego Śląska, jeżeli nie chce natychmiast stracić miejsca pośród narodów wolnych.“

Poczem p. Simonds szeroko omawia stanowisko Francji i Anglii. Po zawarciu pokoju Francja zawarła sojusze z Polską i z Czechosłowacją. Uważając jednak te gwarancje za niewystarczające. Francja postanowiła nie opuszczać barjery reńskiej, bez uzyskania jeszcze gwarancji angielskich.

„Anglicy ze swej strony — pisze p. Simonds — woleliby nie dać żadnej gwarancji, lecz widzą, że bez niej Francuzi nie opuszczą Renu i w ten sposób pokój nie będzie ustalony.“

„Anglicy nie zamierzają — pisze dalej p. Simonds — jednak gwarantować francuskiego bezpieczeństwa na zachodzie, jeżeli Francja będzie poręczała bezpieczeństwo polskie i czechosłowackie na wschodzie — gdyż wtedy Anglia faktycznie gwarantowałaby również granice słowiańskie, a w szczególności polskie zarówno przed Niemcami, jak i przed Rosją. W tych warunkach cały wysiłek Anglii skierowany jest do sprowadzenia rozvodu między Francją a Polską i doprowadzenia Polski do takiej sytuacji, że albo musi porobić koncesje Niemcom, albo też ryzykować konflikt.“

Amerykański publicysta zaznacza, że dążeniem Niemiec jest utworzenie potężnej „Mitteleuropy“. — Dążenia te popiera Anglia, nie zdając sobie sprawy, że prowadzi do utworzenia największego mocarstwa w Europie, jakiego nie widziano od czasów rzymskich.

Jakie jest stanowisko Polski według Simonds'a? Przedewszystkiem stwierdza on, że „Polska, opuszczona przez Francję, będzie jednak walczyć — a więc nie będzie to pokój, ale wojna.“

„Dopiero, gdy się przybędzie do Polski — pisze p. Simonds — i porozmawia z przywódcami narodu widzi się jasno, jak pozbawione podstaw są wszelkie kalkulacje, oparte na przypuszczeniu, że Polska bez poparcia Francji ustąpi. Polska ustąpi tylko przed siłą i to przed siłą, wyrażoną przez armię na polu bitwy. Natęga ona całą energję do organizowania swych zasobów dla politycznej i ekonomicznej niezależności, a jedną z jej sił jest armja już mocna i codzień silniejsza.“

„Jak wspominałem na początku tego artykułu, chwila jest pełna napięcia i niepokoju, gdyż istnieje wielka obawa, że Francja może być chwilowo odciągnięta na manowce; lecz z drugiej strony jest tu determinacja, co do której nie podobna się pomylić. Polacy czują, iż nowy rozbiór jest już w robocie, zanim minęło siedem lat od chwili odzyskania przez nich wolności i zwarcia, jaki jeszcze przed dwoma laty wydawał się niemożliwy.“

„Dlatego jestem przekonany, — pisze, kończąc swój artykuł p. Simonds — że układy oparte na dobrowolnym przekazaniu polskiego terytorjum Niemcom są taksamo niemożliwe, jak kupowanie dobrych stosunków z Meksykiem kosztem Kalifornii, a może i Texas. Polska będzie walczyć, może być pobita, lecz pokój, osiągnięty takimi środkami będzie w końcu nie pokojem, lecz wojną.“

Do słów p. Simonds'a nie potrzeba już nic dodać. Obywatel i dziennikarz amerykański nie mógł lepiej sformułować zagadnień europejskich. Może jego głos łatwiej trafi do przekonania Anglikiem, a nawet pewnym Francuzom, którym może się wydawać, że sprawa rewizji naszych granic jest zwykłą sobie poprawką, a nie kwestją naszego bytu i że rewizja ta dałaby pokój a nie krwawą wojnę, która ogarnęłaby świat cały.

## Wywiad w „Matin“ z gen. Sikorskim

W „Le Matin“ z dnia 9-go kwietnia bież. roku ogłosił Jules Sauerwein wywiad z ministrem Sikorskim. Wywiad, poprzedzony jest naszkicowaną krótką sylwetką generała, oraz jego portretem. Ze względu na to, iż zawiera on bardzo wyraźnie i energicznie określone stanowisko Polski wobec niebezpieczeństw, grożących nam w związku z rokowaniami nad paktem gwarancyjnym, podajemy go w dosłownym tłumaczeniu:

„Wiem — powiedział minister Sikorski — że toczą się rokowania. Szuka się paktu bezpieczeństwa, do którego zresztą Niemcy dały inicjatywę. Mówi się o wszystkim, a zwłaszcza o Polsce, w rozmaitych stolicach. Mimo, iż mamy formalne konwencje z Francją, rzadko jesteśmy informowani o tem, co o nas mówią. Nasi posłowie w Berlinie i Londynie informują nas od czasu do czasu. Ale o rozmowach francusko-niemieckich i odpowiedzi dla Niemiec, której redakcję kończy p. Herriot, nic nie wiemy.“

Głównym moim obowiązkiem jest przygotować mój kraj na każdy wypadek. Mogę powiedzieć, że przyjęcie, z jakim spotykają się moje projekty w sejmie i w opinii daje mi cenny dowód, że mam za sobą prawie jednogłośnie wszystkich Polaków. Mówi się często we Francji o bezpieczeństwie, ale wy macie tylko jedną granicę zagrożoną i na tej granicy zajmujecie pierwszorzędną pozycję strategiczną. Co do mnie, muszę myśleć o obronie niezmiernie granicy zagrożonej, przebiegającej na gładkiej płaszczynie ze strony Rosji, i o granicy tak samo łatwej do zaatakowania w obliczu najbardziej nacjonalistycznych dzielnic Rzeszy, nie licząc korytarza, który może być zaatakowany tak ze wschodu jak i zachodu.“

Tak, wiem z dokumentów pewnych, że tak samo w Królewcu jak i w Gdańsku nawet uczniowie są wszystkie przygotowania dla uzbrojenia i stanu armji, ażeby móc podtrzymać, przez natychmiastową mobilizację, każdy skierowany przeciwko nam ruch ofensywy.“

W obliczu tylu i tak poważnych gróźb, wobec niepokojącej niepewności rokowań dyplomatycznych, —

**Bacność!**

**Bacność!**

**W niedzielę, dnia 19. kwietnia br.  
na sali pana Maca w Szarleju  
Spieszcie wszyscy na bardzo zajmujący**

**TEATR**

Odegraną będzie sztuka

**„Burmistrz Stylmondu“**

oparta na tle ostatniej wojny światowej.

Grywają najlepsze siły miejscowe pod kierownictwem  
pana **Rabsztyna Władysława**.

**Początek o godzinie 7.30 wieczorem.  
Otwarcie kasy pół godziny wcześniej.**

**Wspaniały KONCERT**

orkiestry pana GZELA, z kopalni Andaluzya.

**Bacność!**

**Bacność!**

mam tę satysfakcję, iż mogę się oprzeć na kraju o wyjątkowej sile moralnej i którego ludność pozatem wzrastaz nadzwyczajną i radośną szybkością. Każdego roku jest o milion Polaków więcej na świecie. Dokonałiśmy już wielkiego dzieła: 42 dywizyj, może 70 za dwa lata; cztery miliony zdolnych do mobilizacji: 40 fabryk amunicji, które dostarczają już połowę z naszego zapotrzebowania i otrzymują zlecenia z zagranicy; szkoły wojskowe; solidna organizacja sztabu generalnego, oto, co zrobili i co zrobimy, ażeby Polska była w stanie odpowiedzieć w dniu, w którym ją zaatakują.“

Jesteśmy ze wszystkich sił za pokojem. Nic nie jest dla nas przykrejsze, niż myśl o wojnie, i wierzymy z całego serca w wielką wartość pracy, która dokonuje się w Lidze Narodów dla zabezpieczenia pokoju. Ale jeżeli groźby nadchodzą jednocześnie z Berlina i z Moskwy, jeżeli prawie cała prasa wielkiego kraju, jakim jest Anglia rozważa pogodnie możliwość uczynienia z naszego terytorjum przedmiotu transakcyj i handlu, jesteśmy zobowiązani myśleć o przyszłości, gdy nie chcemy być zbrodnictwo lekko-myślni.“

Nie zawahamy się przed żadną ofiarą, i zmuszeni jesteśmy nałożyć sobie w tym roku budżet wojskowy, który dochodzi do 750 milionów złotych, czyli prawie 3 miliardów franków. Oprócz naszej armji stałej, liczącej 300 000 ludzi, mamy oddziały kawalerji, wyspecjalizowane w obronie naszych granic wschodnich i 30 batalijnów piechoty wobec Litwy. Do wysiłku tego zmusza nas nieunikniona konieczność. Trzeba, ażeby wiedzieli, iż dnia, w którym naruszy się kwadratowy cal naszego państwowego terytorjum, podniesie się cała Polska i będzie się

biła bez litości. A nie miazdzy się łatwo narodu o prawie 30 milionach mieszkańców, który nie domaga się niczego innego, jak prawa swojego do istnienia“.

Tyle wywiad „Matin'a“. Należy stwierdzić, — że słowa te powiedziane były we właściwym czasie i że znajdują zgodne echo w narodzie polskim.

## KRONIKA.

**Brzeziny.** III. drużyna żeńska harcerstwa w Brzeziny urządziła sobie w drugie święto wielkanocne bardzo pięknie urządzony podwieczorek i to na cześć rocznicy złożenia przysięgi i składania ślubów harcerskich. Rocznicą była połączona z nabożeństwem na sumie i podwieczorku wieczorem, na którym bawiła się drużyna ochotczo aż do późnej nocy. Tow. Śpiewu odegrało w drugie święto wielkanocne teatr amatorski, odgrywając sztuki „Tajemnica starego miasta“ i „Hypnotyzm“. Amatorzy wywiązali się z swoich ról znakomicie, taksamo występy chóru były udane, tylko, że publiczność nie dopisała bo było zaledwo na całym przedstawieniu licząc razem z członkami tow. śpiewu najwięcej do 60 ludzi. Wstyd poprostu na takie polskie Brzeziny tyle lubowników sceny polskiej. — Tow. gimn. „Sokół“ urządził w dniu 19. bm. marsz wojskowy na trasie 30. klm., w którym biorą udział drużyny okolicznych gniazd, Wielkich Piekar, Szarleja i Brzeziny. Start i meta marszu gościniec obok oberży Dzwokiego. Zawodnicy maszerują w zwartych sekcjach po 8. druhow i rynsztunku wojskowym, wyliczając tylko karabin. Zaś w dniu 26. bm. zawody gniazdowe, składające się z pięcioboju w dwóch klasach i czworoboju dla młodzieży, a wieczorem zabawa taneczna, połączona z występami wszystkich drużyn, wręczeniem nagród i stosowną przedmową. Towarzystwo zaprasza uprzejmie tą drogą okoliczne gniazda i sympatyków ruchu sokolego na naszą zabawę. Na nagrodę składają się jedna wartościowa nagroda, dla pierwszego zwycięzcy w marszu i dyplomów dla zawodników z zawodów gniazdowych. — Święta Wielkanocne przeżyły Brzeziny w bardzo podniosłym i miłym nastroju, gdyż czy to nabożeństwa w kościele, które jak zwykle bywają zawsze uroczyste i podniosłe, tak i pogoda w tym roku szczególnie podczas świąt dopisała. Taksamo i pod względem placków, kiełbasy, wędzonki, nie należała gmina tutejsza do ostatnich i zdaje się tak piekarze jak i rzeźnicy, kupcy nie mogli narzekać na liche odbyły, bo jeden z kupców tutejszych sprzedał sam 30 funtów musztardy, z czego widać, że musiała być do tego odpowiednia ilość kiełbas i wędzonek.

**Wielka Dąbrówka.** Dnia 14. bm. wybuchł pożar w posiadłości wdowy Mucowej. Ogień powstał w chlewiku o godz. 1/28 wieczorem. W przeciągu pół godziny stawiło się na miejsce pożaru aż 10 sikawek i temu też zawdzięczać należy, że pomimo wielkiego braku wody ogień zlokalizowano i domostwo ocalało. Naszym stróżom należy się uznanie i podziękowanie. Stawiły się mianowicie oprócz miejscowej straży jeszcze następujące: 1. Kop. Biały Szarlej, 2. Brzeziny, 3. Kamień, 4. Brzozowice, 5. Bańgów, 6. Przelajka, 7. Kop. Maks, 8. Kamyce i 9. Bobrowniki z pow. Bedzieńskiego.

## KOMUNIKAT.

**Szarlej.** (Zebranie Komitetu Obchodu 3. Maja). W myśl odezwy przesłanej wszystkim Towarzystwom w Szarleju, odbędzie się Zebranie Kom. Obch. 3. Maja w dniu 18. kwietnia br. o godz. 8. wieczorem w lokalu p. Blichy, na które delegaci wszystkich miejscowych Towarzystw zechcą zjawić się w komplecie i punktualnie. — Na wspomnianem zwiedzeniu ustalony zostanie ostatecznie cały program uroczystości 3. Maja w b. roku.

Góra mp. prezes. Zbozień, sekretarz.

Tow. Przemysłowców w Szarleju odbywa swe posiedzenie plenarne w poniedziałek wieczorem o godz. 8-jej w lokalu p. Blidy. Ważne sprawy, kompletny udział pożądanym. Zarząd.

**Próby teatralne do sztuki „Śluby panieńskie“,** która odgrywana ma być na zasilenie funduszu Naukowego Im. Wawrzyńca Hajdy, — odbywają się regularnie każdorazowo w czwartki wieczorem godz. 7.30 punktualnie w mieszkaniu pana Renki Wincentego ul. Kalwaryjska 12.

**Apel do towarzystw.** Do przyszłych numerów tygodnika „Głos z nad Brynicy“ uprasza się Szan. towarzystwa i organizacje o nadsyłanie krótkich sprawozdań z odbytych zebrań, wycieczek, teatrów, uroczystości i t. p., oraz i ogłoszenia mających się odbyć zebrań i to każdorazowo najpóźniej w środę na ręce prezesa Wydziału Towarzystw p. Kaldonka, ulica Piekarska 22.

**Kto popiera handel i przemysł zagraniczny ten zwiększa w kraju szereg bezrobotnych.**



# Przybory domowe i kuchenne

Podarunki na wesela w największym wyborze

# W. MISTOL

Tel. 120 Szarlej, ul. Kamińska 10. Tel. 120

## BROGEBJA ŚW. BABBARY

Czesław Wolski, Szarlej

Telefon 77

Poleca po cenach najniższych:

Pokosty, farby, lakiery, pendzle, terpentyna, benzyna, klej, szelak, brzoza, szczytki malarskie, krede, karbolinum gips, bejca, kamień mydlany, kolofonia, kwas solny i siarczany, boraks, natron, potaż, esencję octową.

## Baczność!

Szanownym Towarzystwom całej okolicy polecam niniejszem dla wycieczek, obchodów, letnich zabaw i t. p. moją

## Gospodę Polską nad Brynicą

z wielkim ogrodem, boiskiem, kolonadami kępielnią i salą.

Najpiękniejsze miejsce wycieczkowe.

Brzozowice, ul. Piekarska 10

Z poważaniem  
A. Schaefer.

Szanownej Publiczności Szarleja i okolicy donoszę, że

## otworzyłem w Szarleju

przy ulicy Kamińskiej 51

## WIELKI SKŁAD

# trumien i mebli

wyrabianych w własnym warsztacie.

Również polecam mój

## warsztat stolarski

przy ulicy Agnieszki

w którym wykonuje się wszelkie prace stolarskie jak meble i do budowl.

## Józef Renner

mistrz stolarski.

Szarlej. Telefon 101.

Polecam i przypominam szanownej klienteli z Szarleja i okolicy mój od dawna znany z swej solidności

# DOM OBUWIA

Na obecny sezon wiosenny sprowadziłem po cenach bardzo umiarkowanych i przystępnych wszelkie gatunki obuwia i to od najprostszyc do najwykwintniejszych. Specjalności jak Godyar Welt i wszelkie inne z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych zawsze na składzie.

Kto dotychczas jeszcze u mnie nie kupował nich przybędzie i przekona się, a jestem pewny, że będzie zawsze zadowolony. Przybądź i przekonaj się, że na miejscu otrzymasz tę samą jakość po cenach przystępniejszych jak gdzie indziej i pamiętaj zawsze hasła swój do swego. — Również polecam mój warsztat reparacyjny i proszę zważać że odpowiednie obuwie możesz tylko otrzymać u znanego ci fachowca.

Nie zważaj na niską cenę gdyż takowa jest często łudzająca.

**JAN MZYK, mistrz szewski, I. Dom obuwia na miejscu ul. Kamińska.**

OMEGA



GRAND PRIX PARIS 1900



WILH. SCHOLZ, SZARLEJ

Telef. nr. 46 Zegarmistrz i jubiler

OMEGA



GRAND PRIX BRUSSEL 1897

Obrożki ślubne 333 stemp. masywne	para	9 Zł.
" " " " " " " " " "	" "	13 "
" " " " " " " " " "	" "	18 "
" " " " " " " " " "	" "	17 "
" " " " " " " " " "	" "	26 "
" " " " " " " " " "	" "	35 "
" " " " " " " " " "	" "	41 "
Zegarki stojące 210 cm wysokie „Gong“	od	190 "
salonowe 75 cm " " " " " "	" "	40 "
Budziki " " " " " " " " " "	" "	6 "
Zegarki kieszonkowe srebrne „Omega“	" "	75 "
" " " " " " " " " "	" "	20 "
" " " " " " " " " "	" "	5 "
" " " " " " " " " "	" "	14 "

Wielki wybór w podarunkach do: chrztu, Komunii św., wesel i innych okazji.

Przy większych zakup. daje się towar na odpłatę.

Poszukuję od zaraz

umeblowanego

## POKOJU

Adam Bodulak

Drogię p. białym orłem SZARLEJ, Kamińska.

## Chłopiec

z porządnej i uczciwej rodziny, który ma chęć wyuczenia się zegarmistrzostwa, może się u mnie zgłosić.

Wilhelm Scholz

Skład jubilerski i zegarmistrz w SZARLEJU.

Baczność!

## Najtańsze źródło zakupu

towarów kolonialnych i spożywczych jako też emalje i artykuły codziennego użytku

polecam Szan. Publiczności z Brzozowic i okolicy.

## Eugenjusz Schaefer

Brzozowice, ul. Piekarska nr. 10.

# Dziewczynna

w wieku pozaszkolnym, która chce się uczyć pracy biurowej, może się zgłosić od zaraz w biurze urzędu gminnego w W. Piekarach. Warunek znajomość języka polskiego w mowie i piśmie.

# Dom towarowy Juljan Pieczka, Szarlej

Telefon 79. ul. Kamińska 52. Telefon 79.

poleca na zakup wiosenny

Pończochy dla pań i dzieci w wszelkich modnych kolorach	Bielizna dla pań	Trykotaże	Firanki komplety do okien	Emalja i naczynia żelazne
Skarpetki dla panów i dzieci bawełniane i półjedwabne.	Bielizna dla panów	Koszule i kalesony męsk.	Ceraty na stół	Fajans i porcelana
Rękawiczki dla pań i panów	Bielizna dla dzieci	Swetry dla chłop. i dziewcząt	najpiękniejsze wzory	Artykuły kuchenne
		Pasy, szelki, chusteczki	Linoleum chodniki i dywany w każdej szerzce i wielkości	Galanteria
		Wełna — Bawełna		

Robótki ręczne i do haftowania w wielkim wyborze, jak i do tych robót potrzebne nici DMC, garny i welny.

**Największy wybór wszelkich artykułów i doborów dla krawców i szwaczek.**

Mój wybór w jedwabnych wstążkach, koronkach i haftach przewyższa najśmielsze wymagania.

Towary kolonialne i spożywcze zawsze świeże :: Nowa i białą w najlepszym gatunku :: Produkta rolne i młynskie pierwszorzędnej jakości.

Korzystne źródło zakupu dla odsprzedających.

Wielki wybór — Tanie ceny!

Rzetelna i skora obsługa!